

Łukasz Wróbel, *Józef Jerzy Hylzen. Studium kariery magnackiej w XVIII wieku*, Toruń 2022, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 402

Publikacja powstała na bazie dysertacji doktorskiej Autora, obronionej w 2018 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej celem było opracowanie biografii pretekstowej, ukazującej życie magnaterii przez pryzmat losów jednostki. „Średniowieczny i inflancki rodowód, odpowiednia edukacja, kariera

senatorska, majątek i styl życia jako etapy życiorysu Józefa Jerzego Hylzena mają zilustrować właściwości magnaterii Rzeczypospolitej XVIII stulecia” (s. 9). Już na wstępie należy zatem zaznaczyć, że badania nad kreowaniem elit politycznych Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII stulecia uznać trzeba za wartościowe.

Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, obszernej bibliografii oraz streszczenia w języku angielskim. Wielka szkoda, że nie zdecydowano się na zamieszczenie indeksu osobowego, gdyż w znacznym stopniu ułatwiłoby to czytelnikowi korzystanie z tej pozycji.

We „Wstępie” Autor poruszył kwestię nieokreślonej prawnie, a przez to trudnej do zdefiniowania „magnaterii”. W oparciu o dotychczasowe badania wskazał elementy, na podstawie których można wyodrębnić najwyższą warstwę społeczeństwa szlacheckiego. Nie wykorzystał jednak nowszych pozycji, na przykład artykułu Edwarda Opalińskiego czy opublikowanego w tej samej pracy zbiorowej artykułu Andrzeja Rachuby¹. Za najpełniejszą definicję „magnata” uznał natomiast tę zaproponowaną przez Adama Kerstena, który do wyznaczników statusu magnackiego zaliczył: posiadanie wielkiego majątku, sprawowanie funkcji politycznych, właściwe pochodzenie, zewnętrzne oznaki prestiżu i odpowiednie wykształcenie (s. 8). Owym elementom Autor podporządkował zresztą układ swojej pracy. We „Wstępie” omówiona została również baza źródłowa. Autor przeprowadził szeroką kwerendę zarówno w kraju, jak i za granicą — w Watykanie, na Litwie, Łotwie, Ukrainie oraz Białorusi. Wykorzystał korespondencję Hylzenów oraz dokumenty ich dotyczące. Swoje rozważania w głównej mierze oparł jednak na źródłach pochodzących od samego Józefa Jerzego, mianowicie na jego dwóch obszernych pamiętnikach oraz korespondencji. W recenzowanej pracy znajdziemy ponadto odwołania do osiemnastowiecznej prasy i źródeł narracyjnych. Wprawdzie źródła wytworzone przez współpracowników Józefa Jerzego i osoby z nim związane zostały wykorzystane w niewielki sposób, nie zmienia to jednak faktu, że dobór materiału umożliwił rzetelne odtworzenie biografii głównego bohatera. Wróbel omówił także literaturę przedmiotu dotyczącą zarówno Hylzenów, jak i elit Rzeczypospolitej; w przypadku odniesień do Hylzenów zwrócił uwagę na pojawiające się w poszczególnych pozycjach niedopowiedzenia, pominięcia oraz błędy rzeczowe.

W rozdziale pierwszym przedstawione zostały rodowód i historia Hylzenów od XIII do XIX w., przy czym, co ważne, Wróbel nie uczynił tego w oderwaniu od historii Inflant. Sporo miejsca poświęcił Jerzemu Konstantemu, dziadowi głównego bohatera i protoplaście polsko-inflanckiej gałęzi rodu, który miał usytuować Hylzenów wśród pierwszych rodzin Inflant Polskich, a także — choć przy informacji tej nie odnajdujemy odniesienia do literatury bądź źródeł — jako pierwszy podpisywał się spolszczoną wersją nazwiska (s. 51). Szczegółowo, bo

¹ E. Opaliński, *Elity władzy, elity prestiżu czy elity bogactwa?*, w: *Honestas et turpitude. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok 2019, s. 31–40; A. Rachuba, *Magnateria — specyfika litewska*, w: *ibidem*, s. 55–74.

na blisko 30 stronach, przedstawione zostały również kariery Jana Augusta i Jerzego Mikołaja, ojca i stryja Józefa Jerzego Hylzena, którzy otrzymali urzędy senatorskie kolejno w 1744 i 1745 r. W rozdziale odnajdujemy ponadto sporo informacji na temat innych członków rodu, choć Autor nie zawsze wskazuje, na jakiej podstawie wysunął taki, a nie inny wniosek. Dla przykładu o siostrze głównego bohatera Annie Rozalii pisze, że nie wiadomo kiedy przyszła na świat, choć przypuszczalnie stało się to około 1740 r., lecz nie wyjaśnia źródeł swoich domniemywań (s. 93). Podobnie przy okazji brata — Justyniana Hylzena lakonicznie stwierdza, że „można w przybliżeniu uznać”, iż urodził się około 1745 r. (s. 98). Trzeba podkreślić, że Wróbel dobrze orientuje się w genealogii, aczkolwiek z punktu widzenia czytelnika brak drzewa genealogicznego utrudnia odnalezienie się w tej, pełnej szczegółów, części pracy, tym bardziej że pewne fragmenty wywodów Autora mogą wydawać się nie do końca oczywiste. Odnosząc się do roszczeń Kazimierza Konstantego Platera i jego planów objęcia opieką ciotki, Konstancji z Platerów Hylzenowej oraz jej wnuka Idziego Hylzena, Wróbel dopiero na dalszych stronach wyjaśnił, że rodzice Idziego zmarli odpowiednio w 1774 i 1779 r., wobec czego trafił on pod opiekę babki (s. 100–101). Zapewne intencją Autora było uniknięcie powtarzania tych samych treści, lecz negatywnie wpłynęło to na jasność przekazu. Jednocześnie należy podkreślić, że w tym, ale również innych rozdziałach Autor nie tylko ustalił wiele nowych informacji na temat Józefa Jerzego, czy też szerzej Hylzenów, ale też skorygował błędy obecne w literaturze przedmiotu i wszedł w polemikę z opiniami innych badaczy (s. 83, 85, 90).

Rozdział drugi przedstawia młodzieńcze lata Józefa Jerzego. Tu zasadniczą część stanowi opis jego podróży edukacyjnej, zapoczątkowanej w 1752 r. i składającej się z dwóch etapów: nauki w wiedeńskim Collegium Theresianum oraz pobytu i edukacji w Paryżu (s. 132). Niewątpliwie jest to interesujący obraz codzienności głównego bohatera oraz życia towarzyskiego Paryża drugiej połowy XVIII w. W tej części pracy Autor nie tylko szczegółowo przeanalizował przebieg tury kawalerskiej, ale pokazał też przemianę wewnętrzną Józefa Jerzego, wynikającą z procesu dojrzewania młodego człowieka. O ile podczas nauki w Wiedniu był on wyraźnie zagubiony i wielokrotnie wyrażał tęsknotę za bliskimi, o tyle w Paryżu stał się znacznie dojrzalszy i świadomy swojego miejsca oraz przeznaczonej mu roli (s. 175). Rozważania zawarte w tym rozdziale ukazują również istotną rolę preceptora — Karola Wyrwicza w procesie wychowania młodego magnata; był on nie tylko jego przewodnikiem naukowym, ale też ważnym wsparciem w sferze emocjonalnej.

W rozdziale trzecim Wróbel opisał działalność polityczną głównego bohatera. W 1754 r., a więc jeszcze w trakcie *grand tour*, został wybrany w Dyneburgu posłem na sejm, następnie otrzymał tytuł królewskiego pokojowca oraz szambelana. Do 1756 r. niewiele interesował się jednak życiem publicznym w kraju, oddając się głównie życiu towarzyskiemu (s. 187, 188). W 1757 r. ojciec scedował na niego starostwo brasławskie, co miało zapoczątkować samodzielne funkcjonowanie Józefa Jerzego na arenie publicznej (s. 199). Biorąc pod uwagę

wcześniejsze wnioski Autora oraz *de facto* niewielkie doświadczenie głównego bohatera, zdobywane w czasach marazmu politycznego (1754 – „krótka lekcja parlamentarizmu” na sejmie walnym, 1755 – zerwany sejmik gromniczny w Brasławiu oraz obrady Trybunału Głównego w Wilnie, „które niewiele [go] zajęły”, 1756 – ponownie sejmik gromniczny w Brasławiu i obrady Trybunału Głównego w Wilnie), nieco zastanawia stwierdzenie, jakoby młody Hylzen spełniał wymagania uchwały sejmowej z 1589 r., mówiącej, że starostami grodowymi i pogranicznymi mogą być tylko osoby dojrzałe i dokładnie znające prawa panujące w Rzeczypospolitej (s. 201). Nie zmienia to jednak faktu, że czasy saskie stanowią okres sukcesów Józefa Jerzego, których zwieńczeniem było otrzymanie w 1760 r. urzędu kasztelana inflanckiego i tym samym zapewnienie sobie wstępu do senatu (s. 219). Jak wskazał Wróbel, jeszcze przed elekcją 1764 r. Hylzen porzucił stronnictwo hetmańskie i przeszedł na stronę Familii (s. 227). Podążając śladem ojca, mogącego liczyć niegdyś na protekcję Sapiechów dzięki udzielanym im pożyczkom, zaczął też gromadzić gotówkę (s. 229). W 1767 r. otrzymał po ojcu Janie Auguście województwo mińskie oraz został marszałkiem Trybunału Głównego Litewskiego, natomiast w 1770 r. objął województwo mściślawskie.

Autor omówił również zdecydowanie niechętnie stanowisko Józefa Jerzego wobec konfederacji radomskiej i barskiej. Wśród spostrzeżeń o tej ostatniej dość niefortunnie brzmi zdanie dotyczące klęski zadanej Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi pod Nieświeżem (s. 253). Do starć doszło, lecz nie z „Panie Kochanku”, a z konfederatami i częścią jego milicji². W tej części pracy ukazane zostały ponadto zabiegi Józefa Jerzego o uzyskanie rosyjskiej protekcji (s. 253, 254) oraz jego prorosyjska postawa, przez którą stał się celem ataków barzan (s. 259) i dzięki której jesienią 1772 r. otrzymał od rosyjskiego ministra Nikity Panina zapewnienie, że „może być pewny specjalnego traktowania” (s. 263). Lektura części poświęconej okresowi konfederacji barskiej sprawia wrażenie, że Autor datuje jej upadek na początek 1772 r., gdyż przy okazji stwierdzenia, iż pokonanie konfederatów zapowiadało dalsze rozstrzygnięcia polityczne, przywołał list Józefa Jerzego do Stanisława Augusta z 14 stycznia tego roku (s. 261). Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że w nocy z 1 na 2 lutego 1772 r. konfederatom udało się jeszcze zdobyć Wawel, wydanie zaś twierdzy Rosjanom nastąpiło dopiero prawie trzy miesiące później, 26 kwietnia³. Wspomniany list do króla pokazuje, że Hylzen widział szansę na ustabilizowanie sytuacji Rzeczypospolitej w większym zaangażowaniu Francji, która mogłaby nawet wejść w sojusz z Rosją. Zdaniem Wróbla świadczyło to o tym, iż nie zdawał on sobie sprawy z decyzji o rozbiorze, która zapadła w Petersburgu pół roku wcześniej

² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Poznań 2017, s. 143–147.

³ P. Boroń, *Kraków w dobie konfederacji barskiej*, w: *Konfederacja barska (1768–1772). Tło i dziedzictwo. Publikacja wydana w 250. rocznicę zawiązania konfederacji barskiej*, red. M. Jabłoński, Kraków 2018, s. 44–46.

(s. 261), a w zasadzie najpóźniej jesienią 1770 r.⁴ Pojawia się w tym miejscu pytanie, czy — jakkolwiek niekiedy wspomniano o groźbie rozbioru — ktośkolwiek mógł w tym czasie mieć świadomość podjęcia owej decyzji⁵. Tę część rozważań kończy krótkie omówienie okresu po I rozbiorze, kiedy Józef Jerzy przestał odgrywać znaczącą rolę polityczną, będąc neutralizowanym przez Antoniego Tyzenhauza i tracąc przychylność Stanisława Augusta.

W rozdziale czwartym dokonano szczegółowego omówienia majątków będących w posiadaniu Hylzena. Ich fundament stanowiły: Belmont, Hermanowicze oraz Oświej. Oprócz tego dzierżawił dwa starostwa: grodowe brasławskie oraz niegrodowe kazuńskie. W przypadku tego pierwszego Autor wykazał, że Józef Jerzy uzyskał je 8 listopada 1757 r., a nie — jak twierdził Julian Bartoszewicz — 19 marca 1756 r. (s. 287). Co należy podkreślić, ustalenie to potwierdza również spis urzędników Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany pod redakcją Andrzeja Rachuby⁶. Podobnie wyjaśnił pojawiającą się w literaturze przedmiotu opinię, jakoby Hylzen był w posiadaniu starostwa parchowskiego (s. 299). Trzeba podkreślić, że Autor nie tylko przedstawił historię obszernych dóbr głównego bohatera, sposób zarządzania nimi i podejmowane inicjatywy gospodarcze, ale także — co nie było zadaniem łatwym i udało się w ograniczonym stopniu — na podstawie transakcji sprzedaży podjął próbę oszacowania ich wartości, a w niektórych przypadkach określenia dochodów, jakie przynosiły.

Książkę zamyka rozdział piąty, poświęcony zewnętrznym oznakom prestiżu, który stanowi interesujące dopełnienie portretu Józefa Jerzego. Otwiera go omówienie pałaców w Belmoncie (jego głównej siedzibie), Oświeju, Wilnie, Gdańsku i Warszawie. W szerszym aspekcie nie poruszono jednak kwestii mecenatu Hylzenów, który, obok rezydencji i dworu, również świadczył o możliwościach majątkowych magnaterii. Co prawda Józef Jerzy Hylzen, podobnie jak jego ojciec, miał prowadzić działalność kulturalno-oświatową i misjonarską, lecz jedynym tego potwierdzeniem w książce jest sprowadzenie do Oświeja księży misjonarzy, do zadań których należało m.in. zarządzanie i nauczanie w szkole parafialnej. Osobne miejsce Autor poświęcił na przedstawienie — *de facto* krótkiego, ale jak przekonuje, również w oparciu o literaturę przedmiotu, wybitnego — zaangażowania głównego bohatera w wolnomularstwo, które rozpoczęło się w 1774 r. Jako główny sponsor krajowego wolnomularstwa i różokrzyżowiec, w 1778 r. otrzymał godność wielkiego mistrza, lecz już dwa lata później zrezygnował z przewodnictwa loży, ustępując miejsca Ignacemu Potockiemu. Zamknięcie rozdziału stanowi opis podróży Józefa Jerzego po Europie. W 1780 r.

⁴ D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Warszawa 2015, s. 36.

⁵ O problemie tym traktuje np.: D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, w: *My i oni. Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016, s. 355–377.

⁶ Urzędnicy, Litwa, t. 9, s. 230.

widzimy go w Petersburgu i Rydze, w 1781 — w Wiedniu, w 1784 — w Paryżu, Spa, Marsylii oraz Rzymie. W tym kontekście opisane zostały jego kręgi towarzyskie, zainteresowania naukowe, akces do Musée de Monsieur, ale przede wszystkim nie najlepszy stan zdrowia. Hylzen nigdy nie wrócił do Rzeczypospolitej, gdyż zmarł w Rzymie 31 sierpnia 1786 r. Wróbel omówił kwestię testamentu, zwrócił uwagę na jego filantropijny charakter, a jednocześnie podkreślił, że wbrew pojawiającym się opiniom pozostawiony przez niego majątek nie został w całości przeznaczony na rzymskie, osierocone młode dziewczęta, lecz został podzielony między sukcesorów (s. 352).

W zakończeniu Autor podsumował elementy, które złożyły się na awans Hylzenów do elity senatorskiej, będącej — jak stwierdził — potwierdzeniem ich przynależności do magnaterii. Podkreślił, że o ile Jan August i Jerzy Mikołaj dopiero osiągnęli ów status, o tyle Józef Jerzy rozpoczął swoją karierę jako pełnoprawny członek tej warstwy. Biorąc pod uwagę ten fakt, na postawione przez siebie pytanie, czy syn przewyższył osiągnięciami ojca, Wróbel odpowiedział, że „należało oczekiwać więcej”, choć jednocześnie zauważył, że potomkowie magnackich arystów nie musieli starać się o kolejne stopnie awansu, stąd kariera magnata w drugim pokoleniu nie była aż tak dynamiczna, a także zwrócił uwagę na trudność tego typu porównań ze względu na inne realia polityczne (s. 362).

Po lekturze recenzowanej publikacji nasuwa się przede wszystkim wątpliwość, czy na pewno stanowi ona biografię „pretekstową”, co — jak już wspomniano — Autor zadeklarował we „Wstępie”. Poza odwołaniem się w przypisie do artykułów Tadeusza Łepkowskiego i Władysława Zajewskiego (s. 9) oraz przywołaniem monografii, które „metodologicznie bliskie są biografii pretekstowej (a nie klasycznej — erudycyjnej) lub koncepcji niniejszej książki”, Autor nie wyjaśnił, jak rozumie owo pojęcie. Aby wytłumaczyć pojawiające się w tym miejscu wątpliwości, warto szczegółowo przyjrzeć się wyżej wskazanym artykułom. Pierwszy z wymienionych badaczy pisał, że biografie pretekstowe to monografie epoki pisane przez pryzmat losów „jednostki”, przy czym, jak dodawał:

nie mam na myśli gruntownej biografii typu tradycyjnego, a więc opartej na sumiennym wykorzystaniu źródeł monografii o układzie chronologicznym, portretującej człowieka na względnie szeroko ukazanym tle epoki. Myślę o wizerunku epoki, a więc o obrazie wielkiej zbiorowości działającej w określonym czasie, tworzącej określoną cywilizację, a ukazanym niejako poprzez jednostkę, wizerunku epoki prześwietlonej i ocieplonej promieniami emanującymi od nieprzeciętnego indywiduum⁷.

Z innego tekstu tego samego badacza dowiadujemy się, że pretekstowość „ma tu oznaczać tendencję do poszukiwania nie tylko i nie tyle kalendarza zdarzeń, ile stawianie ambitniejszych pytań, na które deskrypcja odpowiedzieć nie potrafi. W tej kategorii, bardziej syntetycznej, nie zawsze przeto doraźnie

⁷ T. Łepkowski, *Biografistyka. Żywotność, tradycjonalizm, nowoczesność*, KH 82, 1975, 1, s. 105.

informacyjnie użytkowej, mieszczą się biografie socjologizujące, refleksyjne, psychologizujące”⁸. W artykule Zajewskiego natomiast, tam, gdzie pojawia się kwestia biografii „pretekstowych”, czytamy, że służą one „ku przybliżeniu historii jakiegoś głębszego problemu czy tematu” i „wyrastają częściej z pod [!] pióra historyków badających dzieje gospodarcze i społeczne, rozprawiających nad dziejami idei, nachylonych nad problemami kultury umysłowej, mentalności itd.”⁹. Biorąc pod uwagę powyższe, trudno uznać recenzowaną pracę za biografię „pretekstową”, tym bardziej że stanowi ona raczej szczegółowy i rzetelny opis losów Józefa Jerzego Hylzena. Koncepcja pracy — choć wpisana w definicję „magnata” Kerstena — siłą rzeczy zachowuje układ chronologiczny. Istotne wydają się również proporcje pomiędzy losami jednostki a tłem historycznym. Bez wątplenia postać bohatera nie została ukazana w oderwaniu od otaczającej go rzeczywistości, lecz budzi wątpliwości, czy została ona, o czym pisał Łepkowski, wmontowana w procesy historyczne¹⁰. Co więcej, przygotowana w oparciu o szeroką bazę źródłową zawiera wiele cennych ustaleń faktycznych; dostarcza na temat życia i działalności Józefa Jerzego informacji zupełnie nowych, ale też koryguje i uzupełnia te znane już wcześniej w historiografii. Dlatego też w opinii piszącej te słowa publikacja stanowi mimo wszystko biografię „tradycyjną”, ukazującą głównego bohatera na pewnym tle, nie zaś pretekstową, będącą wizerunkiem epoki, w której ów bohater funkcjonował.

Podsumowując, Łukasz Wróbel stworzył interesujący portret Józefa Jerzego Hylzena. W oparciu o szeroką kwerendę nie tylko ustalił wiele nowych informacji dotyczących życia i działalności tej postaci, ale również zweryfikował nie zawsze poprawne opinie o niej pojawiające się w literaturze przedmiotu. Z tego powodu recenzowana książka istotnie poszerza stan wiedzy o rodzinie Hylzenów, ale też jest przydatną publikacją w badaniach nad dziejami magnaterii w Rzeczypospolitej XVIII stulecia.

Angelika Blinda
(Katowice)

⁸ T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, KH 71, 1964, 3, s. 713.

⁹ W. Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czaszy Nowożytnie” 8 (9), 2000, s. 14.

¹⁰ T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej*, s. 713.